

Dożynki Prezydenckie w Spale

Po przeszło 60. latach w Spale – miejscu odbywania Dożynek pod patronatem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, została reaktywowana piękna tradycja z okresu II Rzeczypospolitej. Prezydent RP składał tutaj hołd i uznanie dla ciężkiej pracy rolnika, w podzięcie za plony, w poszanowaniu dla naszej polskiej tradycji. Idea corocznych Dożynek Prezydenckich w Spale, z nawiązaniem do tradycji tego miejsca, spotkała się z uznaniem i przychylnością Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. „Niech Dożynki w Spale będą odtąd Dożynkami Prezydenckimi” – powiedział 10 września 2000 r. Roman Jagieliński Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Dożynek. Witając wszystkich zebranych mówił dalej:

„Drodzy Rolnicy, Serdecznie dziękuję za Waszą pracę i plony, za miłość, serce i poszanowanie ojczystej ziemi, za przywiązanie do polskiej tradycji. Chlebem, wieńcami i pieśnią – czynimy dożynkowe święto. Wszystkich gości – po staropolski, witamy chlebem i solą”.

Potrzeba było lat, wielu historycznych przemian, by w 2000 r. przywrócić do tej pięknej tradycji z okresu II Rzeczypospolitej. „Szanowni Rolnicy, mieszkańcy wsi. W dożynkowych wieńcach i bochnach chleba zapisana jest wielka chłopska praca. Zapisany jest trud, ale i radość z zebranych plonów. Za to wszystko, za codzienny chleb na naszych stołach, za miłość do ziemi i ludzi, za wierność tradycji oraz konsekwentne dążenie do modernizacji, chciałem Wam w imieniu Rzeczypospolitej serdecznie podziękować. Dziękuję mieszkańcom wsi za wytrwałość, za dzielność, za gospodarską postawę. Dziękuję rolnikom za plony. Jesteście solą tej ziemi. Życzę Wam, abyście pomyślnie przeszli przez wszystkie trudy. I aby każdy następny rok pozwalał nam wszystkim coraz dostatniej i radośniej obchodzić Polskie Dożynki” – tak mówił do rolników Prezydent Aleksander Kwaśniewski 9 września 2001 r. w Spale.

8 września 2002 r. Marszałek Województwa Łódzkiego Mieczysław Teodorczyk witając gości dożynkowych powiedział: „Chcę wyrazić radość, że Dożynki Prezydenckie znów wróciły na naszą ziemię do Spały, gdzie w III Rzeczypospolitej odbywają się już po raz trzeci. To więc jest wyrazem szacunku władz i całego społeczeństwa dla rolniczego trudu symbolizującego kolejne plony. Tu, w Spale – stolicy polskiego rolnictwa składamy dziś hołd i szacunek dla ciężkiej pracy rolnika i dziękujemy mu za zebrane plony. W 75. rocznicę historycznych

dożynek zorganizowanych przez Prezydenta II Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego kłaniam się wszystkim rolnikom w poszanowaniu polskiej tradycji. Dobrze się stało, że ta piękna idea znalazła uznanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Aleksandra Kwaśniewskiego. Dzięki temu możemy już po raz trzeci w demokratycznej Polsce obchodzić uroczystości dożynkowe w Spale na Ziemi Łódzkiej”.

W wydanym folderze okolicznościowym z dr Bogdanem Matławskim, pracownikiem Uniwersytetu Szczecińskiego pisaliśmy o dożynkach w polskiej tradycji. Pierwszy etap obrzędu dożynkowego był praktykowany jeszcze na polu. Drugi etap świętowania końca prac żniwnych związany był ze zwózką zboża do stodoły. Trzecią częścią po zakończeniu prac żniwnych był poczęstunek, śpiew i zabawa.

Kolejne czwarte dożynki odbyły się 14 września 2003 r. Wojewoda Łódzki Krzysztof Makowski tak pisał: „Rolnicy Mieszkańcy Polskiej Wsi. Jest mi niezmiernie miło, że jako wojewoda łódzki mogę powitać gości tegorocznych Dożynek Prezydenckich. To dla mieszkańców województwa łódzkiego wielki zaszczyt i wyróżnienie, że rolnicy i producenci rolni z całego kraju spotykają się, jak co roku, w malowniczej Spale, aby wspólnie dzielić się chlebem wypieczonym z tegorocznych zbiorów. Święto Plonów jest godnym uhonorowaniem ciężkiej pracy polskich rolników. To hołd, jaki oddajemy mieszkańcom polskiej wsi za chleb, za ten codzienny trud i wysiłek jaki wkładają każdego dnia w to, aby go nie zabrakło na żadnym stole. Obchodzimy to święto zgodnie z tradycją, właściwie do miejsca i czasu, w atmosferze wzajemnego szacunku i pokoju”.

W wydanym okolicznościowym folderze pisaliśmy ogólnie o pieśniach dożynkowych. Należy pamiętać, że przez te cztery lata organizowano konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy. Nagrody fundowała Kancelaria Prezydenta. Przez te kolejne lata 2000–2003 byliśmy odpowiedzialni z dr Bogdanem Matławskim za część wieńcową dożynek. Był to dla nas zaszczyt i wyróżnienie a zarazem odpowiedzialność za ten ważny składnik dorocznego tradycyjnego ogólnopolskiego święta. Z różnych przyczyn nie do końca wyjaśnionych nastąpiła przerwa w organizowaniu dorocznego Święta Plonów.

W 2009 r. wznowiono obchody święta plonów. 20 września odbyły się dożynki w Spale z udziałem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. „Drodzy Gospodarze! Mieszkańcy Wsi Polskiej! Jest mi niezmiernie miło powitać wszystkich Państwa, przybyłych z całego kraju na uroczystości dożynkowe do Spawy. Spotykając się w tym historycznym miejscu, które w roku 1927 prezydent Ignacy Mościcki uczynił nieformalną stolicą polskiego rolnictwa, powracamy do pięknej tradycji z okresu Drugiej Rzeczypospolitej – dorocznych obchodów święta zbiorów. Poczytuję sobie za zaszczyt, iż jako głowa państwa polskiego mogę patronować temu wydarzeniu”.

Za tradycyjną część wieńcową byłem odpowiedzialny jednoosobowo. W wydanym okolicznościowym folderze pisałem o chlebie w obyczajowości

opoczyńskiej. **Chleb** jemy kilka razy dziennie w różnych postaciach. Podświadomie staramy się dbać o to, aby się nie marnował, nie był wyrzucany na śmietnik. Do dziś dnia w niektórych polskich domach kawałek chleba, który upadł na ziemię, całuje się jakby przeprasząc za zniewagę. Niektórzy zwracają uwagę, aby nie odwracać chleba „do góry nogami” i oburzają się, gdy ktoś wbija nóż w bochenek lub depcze po okruszynach. Nie można wyobrazić sobie dożynek bez okazałego, pięknego bochna. Dlaczego? Skąd bierze się w naszej tradycji ten może dziwny i głęboki szacunek do chleba, pożywienia przecież powszechnie dostępnego.

W polskiej tradycji kulturowej chleb był symbolem pożywienia, a także dostatku i pomyślności. Nie zawsze bowiem i nie dla wszystkich był pożywieniem podstawowym i codziennym. W biedniejszych częściach kraju jeszcze przed kilkudziesięcioma laty pojawiał się w domu jedynie w większe święta.

Proces przygotowywania pieczywa był niezwykle i obwarowanym licznymi przepisami i zabiegami magicznymi. Najczęściej chleb pieczono w sobotę, aby na niedzielę był świeży. Dobrze upieczony chleb był największą dumą gospodyni. Powszechnie uważano, że dopóki panna nie potrafi chleba upiec, dopóty nie nadaje się do małżeństwa. A więc upieczenie dobrego chleba (rumianego bez zakalca) nie jest sprawą łatwą i wymaga wieloletniego doświadczenia.

W tradycyjnej kulturze ludowej rola chleba była wielka w roku obrzędowym. Nic więc dziwnego, że chleb zawsze zajmował na stole wigilijnym miejsce najważniejsze. Chleb towarzyszył również rozpoczynaniu najważniejszych prac gospodarskich. Był również ważnym elementem wszystkich rytuałów, związanych z człowiekiem poprzez narodzenie, chrzest, wesele, aż do zgonu. Miał towarzyszyć człowiekowi przez całe życie i to zarówno przez szare powszednie dni jak i w czasie wielkich świąt.

Rozpoczynając rozkrajanie upieczonego bochenka chleba zawsze robiono znak krzyża. Wierzono, że chleb jest podstawowym darem bożym, otaczano go więc szacunkiem, nawet kiedy tylko o nim mówiono. Miejsce w izbie przeznaczony na chleb znajdowało się najczęściej pod obrazami. Jeżeli i dzisiaj całuje chleb, który niechcący upuścił na ziemię, to nie dlatego, że wierzy w jego boskie pochodzenie, ale przez szacunek dla chleba, jaki zaszczytli mu rodzice. Te drobne, niewiele już dziś znaczące gesty są pozostałościami u nas odłamkami dawnej, magicznej wiedzy o świecie, wiedzy, której w całości prawie nigdy nie udało się nam poznać, ale której okrucy tkwią u nas jeszcze mocno i nieraz dają o sobie znać.

Po dziś dzień lud nasz odnosi się do chleba z dużym szacunkiem. Symbol chleba przeszedł do religii. Zachowując starą tradycję szacunku do chleba lud polski do dziś nazywa chleb świętym, a także i ziemię, która rodzi chleb, świętą ziemią.

19 września 2010 r. dożynki w Spale zorganizowano pod honorowym patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W uroczystym wystąpie-

niu Prezydent Bronisław Komorowski powiedział: „Dziś, z okazji Święta Plonów, wyrażam mój głęboki szacunek i wdzięczność wobec Was, Drodzy Rolnicy, wobec Waszych rodzin i bliskich za pracę dla Polski. W sposób szczególnie chcę wspomnieć o tych rolnikach, którzy wskutek powodzi stracili niejednokrotnie cały swój dobytek i którzy w tym roku nie zebrali plonów ze swoich pól. Naszym wspólnym obowiązkiem jest zadbanie o to, aby uzyskali wszelką możliwą pomoc. Dziękuję także władzom centralnym i terytorialnym, samorządowi, rolniczemu, organizacjom rolniczym i wszystkim instytucjom wspierającym wysiłek rolnika. Życzę Państwu, aby z roku na rok polska wieś miała się lepiej, mogła cieszyć się dostatkiem i rozwojem”.

Przewodniczyłem komisji konkursowej na najładniejszy wieniec dożynkowy i byłem odpowiedzialny za tradycyjną część wieńcowa. Byłem członkiem Komitetu Organizacyjnego święta. W okolicznościowym folderze pisałem o pracy i świętowaniu w tradycji polskiej wsi.

*Dziś nad spalskim jasnym niebem
zapachniało świeżym chlebem
Najwspanialszym darem lata
Najcudniejszą wonią świata*

W atmosferze sytości i zadowolenia w ostatnich dniach kończącego się lata odbywają się dożynki kościelne, gminne, powiatowe, wojewódzkie i od dziesięciu lat prezydenckie, które wróciły do Spały.

Żniwa zostały ukończone, plony z pól zebrane, można więc uwieńczyć koniec ciężkiej pracy świętem dożynkowym. Wśród wielu obrzędów, jakie wieś polska z troskliwością zachowuje, są uroczystości dożynkowe. Przetwały w nich prastare elementy obrzędowe oraz liczne pieśni mówiące o ciężkiej pracy i zbożu. Są one uważane za święto radości i nadziei. Są również świetną okazją do prezentowania osiągnięć, jak też zaakcentowania różnych bolączek i dolegliwości życia codziennego.

Uroczystości dożynkowe, tak w przeszłości jak i obecnie są okazją do złożenia dziękczynienia za uzyskane zbiory. To także oddanie hołdu mozolnej, wykonywanej w pocie czoła pracy rolnika. To wreszcie chwila radości i odprężenia. Dziś dożynki są świętem dobrze wypełnionego obowiązku. Przybrały one nieco inny charakter. W dożynkowych obchodach zachowano jednak pewne elementy tradycyjne takie jak uroczysty korowód z wieńcem i chlebem, zwyczaj ośpiewywania i obtańczenia wieńców oraz pieśni i przyśpiewki dożynkowe.

Tradycje związane z dożynkami, które przez wieki przetrwały do dziś poza wymiarem kulturowym i religijnym, są jednak przede wszystkim nośnikiem prawdy najważniejszej – praca na roli jest jedną z najszlachetniejszych i najpiękniejszych form działalności człowieka za Ziemi.

W kulturze ludowej życie człowieka składa się z szeregu odcinków czasowych, które rozdzielone są w pewnych okresach różnymi przemianami. Dla społeczności wiejskiej największe znaczenia mają roczne momenty przejścia tak bardzo charakterystycznego w kalendarzu ludowym opartym na obserwacji wschodów i zachodów słońca. Metodą tą wyznaczane są daty słonecznych przesileń, tj. letniego i zimowego oraz momenty zrównania dnia z nocą tj. wiosennego i jesiennego.

Tak więc tradycyjny ludzki czas dzieli się na czas codzienności równoznaczny z czasem pracy i czas niezwykły, świąteczny przeznaczony na odpoczynek. Świątowanie poprzedza jednak ciężka, mozolna praca w czasie żniw. Z tym najważniejszym wydarzeniem w rocznym cyklu pracy rolnika związanych było wiele obrzędów, które dziś już prawie żadne nie są praktykowane. W tradycji ludowej sprawiedliwie dzieli się pory roku. Każdej przypisuje się równo po trzy miesiące. Podział ten jest zbliżony do geograficznego podziału roku. Poszczególne miesiące, w zależności od pogody mają swoje określenia. Wróżą dostatek lub biedę, czy przepowiadają jaki będzie nadchodzący rok.

Zmiany pór roku wyznaczają rytm życia społecznego z cyklicznie odradzającą się i zmieniającą przyrodą. Te zmiany regulują ścisłą zależność społeczności wiejskiej i jej egzystencji od natury i otoczenia biologicznego. W dawnym roku gospodarskim dwa terminy były najważniejsze – pora siewu i pora zbiorów, czyli wiosna i jesień. Natomiast zima – to okres stagnacji, kiedy to ziemia odpoczywa, a ludzie przygotowują się do nowego roku gospodarskiego. Lato – to okres najbardziej zajęty pracą na roli. Pory roku i święta doroczne ściśle wiążą się z kalendarzem prac rolniczych, o czym wymownie świadczy znane powiedzenie:

*Z wiosną nadzieje rosną,
przyjdzie lato – wszędzie bogato,
zbliża się jesień – pełna kieszeń,
nadchodzi zima – znów nic nie ma.*

Praca wypełnia znaczną część ludzkiego życia. Przez jednych uważana jest za najwyższe dobro dane człowiekowi, przez drugich za zło konieczne. Jest podstawą egzystencji, daje możliwość uzyskania dóbr materialnych, zaspokaja różnorakie potrzeby, jest drogą do realizacji celów, indywidualnych ambicji i satysfakcji. Praca jest też źródłem zmęczenia fizycznego i psychicznego wyczerpania, bywa zagrożeniem dla zdrowia i życia. Jej wykonywanie wymaga szeregu zabiegów czyniących ją bezpieczną, zapewniających pomyślny jej przebieg i rezultat. A jakie są zwyczaje, wierzenia i praktyki magiczne związane z pracą?

W społeczności tradycyjnej praca sama w sobie stanowi wartość. Jest zatem działalnością oczywistą, naturalną, istotną i konieczną dla człowieka i jego kultury. Powszechnie praca uważana była za warunek odkupienia grzechów, a plon

pracy za dar boży. Stąd też każdą pracę rozpoczynano znakiem krzyża, bądź używaniem poświęconych przedmiotów. Pod groźbą grzechu i kary praca nie mogła być wykonywana w dni świąteczne.

Praca jak każde działanie odbywa się w określonym czasie, w ciągu roku związana z rocznym kalendarzem obrzędów. Społeczność wiejska intensywnie pracuje w okresie wiosny, lata i jesieni, natomiast koniec jesieni i zima oznaczają się spadkiem tempa pracy. Od Adwentu, a często od Wszystkich Świętych kończą się prace polowe i koncentrują się w obejściu i w domu. Nie ma pośpiechu a zajęcia zimowe nabierają innego wyrazu. Jest czas na częstsze kontakty i spotkania towarzyskie.

Dobowy rytm pracy w społeczności wiejskiej też zmienia się ze względu na porę roku i układa się z reguły w tygodniowe cykle. Sześć dni pracy a siódmy odpoczynek. Każde rozpoczynanie pracy, wiązało się z wyborem dobrego dla człowieka dnia. Powszechnie więc nie zaczynało się w poniedziałek, gdyż nie zaczyna się dwóch rzeczy od początku. Początek pracy i początek nowego tygodnia, rozumiany jako początek nowego czasu to dwie okoliczności, które nie wróżyły niczego dobrego. Za dobry dzień do rozpoczęcia pracy uważano powszechnie sobotę, a także środkowe dni tygodnia, zwłaszcza wtorek i czwartek. Praca wymagała przede wszystkim bezpieczeństwa, stąd też praktykowano pewne zabiegi magiczne. Wiele wykonywano praktyk magicznych nie wiążących się bezpośrednio z pracą, a jednak miały one zabezpieczać przestrzeń tak dla wykonawcy jak i dzieła. W społeczności wiejskiej z pracą łączyły się jeszcze trzy zasadnicze elementy, tj. pomoc wzajemna, posiłek i zabawa kończąca udaną akcją. Te elementy stosowano wtedy, gdy wykonywano dużą pracę, przy zaangażowaniu większej ilości osób i tylko przy wyjątkowych okazjach śpiewano i tańczono.

Należy się zastanowić jakie z tych elementów typowych dla pracy w tradycyjnej społeczności wiejskiej przetrwały do dzisiaj i czy mają szanse na dalsze istnienie. Rodzi się pytanie czy zwyczaje, wierzenia i praktyki magiczne związane z pracą są właściwą formą i czy są potrzebne. Byłoby dużym nieporozumieniem przekonywać dziś i tłumaczyć, że wszystkie te zjawiska winny być utrzymywane i praktykowane w dalszym ciągu. Jakże sztuczne i nienaturalne byłoby dziś stosowanie niektórych zabiegów magicznych w pracach gospodarczych.

Zmieniły się czasy, zmieniła się obraz widzenia świata. Ale ważne jest, by to, co jeszcze zostało nie uległo zapomnieniu. A ci, którzy pamiętają, a czasami i wykonują przy pracy wiele z tych czynności mających na celu zapewnienie pomyślności nie wstydzi się tego i nie czynili ich po kryjomu, bojąc się posądzenia o zabobon i nienowoczesność.

25 września 2011 r. odbyły się Dożynki Prezydenckie w Spale z udziałem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Przemawiając do rolników powiedział: „Dożynki to polski sposób na podziękowanie rolnikom za chleb, za plony i owoce całorocznej pracy. Ogólnopolskie Dożynki Prezydenckie to tradycja

zapoczątkowana tutaj w Spale przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Chcę ją kontynuować i rozwijać, nadając temu świętu właściwy, ogólnopolski wymiar. Cieszę się, że wszystkie regiony włączyły się w jego organizację, a przedstawiciele rolników z różnych zakątków kraju biorą w nim udział. Po raz ostatni uczestniczyłem w komisji konkursowej na najładniejszy wieniec dożynkowy. Odpowiedzialny byłem również za przebieg tradycyjnej części wieńcowej. W wydanym okolicznościowym folderze pisałem o pieśniach śpiewanych na dożynkach dworskich i chłopskich.

Wśród wielu obrzędów, jakie wieś polska z troskliwością zachowuje, są uroczystości dożynkowe, uważane za święto radości i nadziei. To również świetna okazja do prezentowania osiągnięć, ale i różnych bolączek i dolegliwości życia codziennego środowiska wiejskiego. Przetwały w nich prastare elementy obrzędowe oraz liczne pieśni mówiące o ciężkiej pracy i zbożu. Stały się z czasem kroniką opowiadającą o żniwiarskim trudzie i radościach z ukończenia ważnej pracy i zebrania pomyślnych plonów. Najważniejszym elementem święta plonów było wręczenie gospodarzowi dożynek chleba upieczonego z nowej mąki i dorodnego wieńca. Dziedzic – gospodarz dożynek dworskich, wznosił toast za wszystkich pracujących w polu, zapraszał do stołów, a potem na zabawę z tańcami. Żniwiarze w strojach ludowych z kwiatami w towarzystwie kapeli podchodząc do dworu śpiewali:

*Panie dziedzicu wyjdź do nas,
bo jak nie wyjdiesz, cóż po nas
Otwórz nam panie nowy dwór,
bo ci niesiemy z pola zbiór
Otwórz nam panie te wrota,
bo się skończyła robota.*

Po przywitaniu przez gospodarza żniwiarze śpiewali znaną pieśń, a przodownica (wyróżniająca się w pracy przy żniwach) wręczała dorodny bochen chleba wypieczony już z nowej mąki.

*Przynosimy plon w gospodarza dom,
żeby dobrze plonowało
po sto korcy z kopy dało
przynosimy plon w gospodarza dom.*

Kolejna pieśń apelowała do gospodarza, aby przyjął dorodny wieniec i żniwiarzy pod swój dach:

*Wyjdź gospodarzu na ganek
i przyjmij od nas ten wianek*

*Wyjdźże dziedzicu na pole
porachuj snopy jak swoje
Ile na niebie gwiazdeczek
tyle na polu kupeczek
Spróbujże chleba naszego,
bo to ze zboża nowego.*

W pieśniach lub przyśpiewkach przypominano dziedzicowi, a często i jego służbie o obietnicach dawanych przy rozpoczynaniu żniw.

*Otwierajcie, że nam szeroko wierzeje,
bo się już na polu żaden kłos nie chwieje
Kłos się już nie chwieje, zboże jest w stodole
zaśpiewajmy wspólnie po żniwnym mozole.*

Żniwiarze w pieśniach przedstawiali ciężką pracę w polu, swoje zasługi i troski o dobre zbiory dla dworu:

*Sprzątnęliśmy zboże w snopy powiązali
dzisiaj na dożynki żeśmy przyjechali
Sprzątnęliśmy zboże od granic do końca
a teraz prosimy o izbę do tańca.*

Po wyśpiewaniu bolączek, pochwał a nawet złośliwych docinków na wszystkich ze służby dworu przed zabawą i tańcami śpiewali:

*Zawołanie żniwne ucichło na polu
nasze serca raźniej biją
nasze oczy się radują,
bo zboże już w zapolu
Słonko się zniżyło, lato się skończyło
kosy sierpy pościwały
grabie wszystko pozgrabiały
co na polu wzrosło.*

Treść większości pieśni dożynkowych to opis ciężkiej pracy przy żniwach i stosunek dworu do wsi. Często w pieśniach między zwrotkami nie ma żadnego związku treściowego. Dużo zwrotek zawiera wspomnienia o pogodzie, deszczu, chmurach. Są to wyrazy, które łatwo dają się rymować, a warunki atmosferyczne były i są najistotniejsze w czasie żniw. Cała twórczość słowna pieśni dożynkowych jest zbiorem i anonimowym dziełem pokoleń. Pieśń dożynkowa ma ściśle określoną budowę, na która składa się wstęp (w nim najczęściej powitanie),

rozwinięcie (obraz ciężkiej pracy w polu) i zakończenie (zwrócenie uwagi na starannie uwity wieniec z prośbą o jego przyjęcie).

Łatwo zauważyć, że w pieśniach dożynkowych śpiewanych we dworze oprócz aspektu społecznego i klasowego przewija się panegiryczny charakter zwrotek odnoszących się do dziedzica i jego rodziny. Fakt zależności ekonomicznej robotników rolnych od dworu ograniczał w zdecydowany sposób możliwości ich szerszego wypowiedzania się w pieśniach śpiewanych dziedzicowi. Toteż przykłady tekstów pieśni dożynkowych nacechowanych uszczypliwością wobec dworu są niezmiernie rzadkie.

U schyłku XIX w. wzorem dożynek dworskich zaczęto urządzać dożynki chłopskie, gospodarskie. Bogaci gospodarze wyprawiali je dla swych domowników, rodziny, parobków i najemników. Przebiegały one bardzo podobnie do dożynek urządzanych we dworach, jednak były znacznie skromniejsze. Dożynki odbywały się zwykle w tych gospodarstwach, gdzie przy żniwach pracowało wiele osób. W ich gronie obok domowników korzystano z tłoki czyli tzw. pomocy sąsiedzkiej. Brała w niej udział najczęściej młodzież. Młodzież z uwitym wieniec wchodziła na plac gospodarza śpiewała:

*Niechaj będzie pochwalony
Jezus Chrystus Pan
przynosimy tutaj wieniec
aby służyć wam.*

i najczęściej dodawali:

*Odbierz wieniec gospodarzu
od nas z radością
i przyjmij nas gospodarzu
z całą życzliwością.*

Gospodarz przyjmował wieniec, dziwił się, że taki ładny długo mu się przyglądając. Grupa w tym czasie śpiewała:

*Już się żniwa zakończyły i siew się nastaje
wszystka młodzież z naszej wioski wieniec ci oddaje.
Uwiliśmy i niesiemy na prawym ramieniu
ażeby się wam rodiło żytko na kamieniu.*

Wieniecowi przyglądała się cała rodzina. Grupa kończyła prezentację słowami:

*Panie gospodarzu brzęknij talarami
zapłać za ten wianek co stoi przed wami.*

Gdy gospodarz ociągał się z zaproszeniem na poczęstunek zniwiarze sami przypominali:

*Zagon pusty, ani kłosa zboże już w stodole
ale za to jadła, picia pełno dziś na stole.
Już umilkły śpiewy w polu gwary i hałasy
a my za to dostaniemy wódki i kielbasy.*

Przy spożywaniu jadła przygotowanego przez gospodarz śpiewali różne pieśni obrzędowe, a nawet weselne. Najczęściej na początku treść pieśni lub przyśpiewek zawierała podziękowanie za zaproszenie i poczęstunek:

*Za nasze prace, za nasze trudy
i za to nasze staranie
daj gospodarzu beczułkę piwa
i jakieś dobre śniadanie.
My chórem tobie jak tu stoimy
oj zaśpiewamy wesoło
i zatańczymy z wielką radością
oj razem z tobą wokoło.*

Kończyli śpiewanie przed tańcami najczęściej tak:

*Żyj nam i sto lat, żyj nam i dwieście
a może nawet i więcej
miej wiele szczęścia i wesołości
i jeszcze więcej pieniędzy.*

Rozpoczęły się zabawy i tańce, które trwały do późnej nocy. Do tańca przygrywała kapela wynajęta przez gospodarza.

Wybrałem z zebranych pieśni z dożynek dworskich i chłopskich tylko te fragmenty, które najczęściej są jeszcze śpiewane na dożynkach gminnych i powiatowych.

Summary

A beautiful tradition from the Second Republic of Poland was revived in Spała – the place of Harvest Festival under the auspices of Polish President Ignacy Mościcki, after above 60 years. President Aleksander Kwaśniewski patronized that event in 2000–2003. The Harvest Festival was resumed after a 6 years of not explained break and Polish President Lech Kaczyński patronized the event in 2009. Since that year Spała has become the capital of Polish agriculture. In the last three years, I was responsible for organization of the wreathing part. Program of the nationwide Harvest Festivals was similar every year, including:

- Competition for the most beautiful wreath
- Thanksgiving Mass.
- Harvest procession
- Speech of the President to farmers
- Singing and giving the prettiest wreath to presidential couple
- Artistic part.

In occasional folders issued on the Harvest Festival, I wrote about: the bread in folk tradition, work and celebration, and the songs sung at courtly and peasant harvest festival.